

Biczowanie Pana Jezusa

Teksty Św. Josemarii dotyczący drugiej bolesnej tajemnicy Różańca Świętego. „Panie, z Twoją pomocą będę walczył o to, by nie stanąć w miejscu; wiernie odpowiem na Twoje wezwanie, nie mogą mnie przerażać ani strome drogi, ani pozorna monotonia codziennej pracy, ani przydrożne osty czy kamienie” (Przyjaciele Boga, 131).

28-01-2014

List apostołski „Różaniec
Najświętszej Maryi Panny” Papieża
Jana Pawła II.

EWANGELIA WEDŁUG ŚW. JANA:

Odpowiedział Jezus: „Królestwo moje nie jest z tego świata. Gdyby królestwo moje było z tego świata, słudzy moi bili by się, abym nie został wydany Żydom. Teraz zaś królestwo moje nie jest stąd”.

Piłat zatem powiedział do Niego: „A więc jesteś królem?”

Odpowiedział Jezus: „Tak, jestem królem. Ja się na to narodziłem i na to przyszedłem na świat, aby dać świadectwo prawdzie. Każdy, kto jest z prawdy, słucha mojego głosu”.

Rzekł do Niego Piłat: „Cóż to jest prawda?” To powiedziawszy wyszedł powtórnie do Żydów i rzekł do nich: „Ja nie znajduję w Nim żadnej winy. Jest zaś u was zwyczaj, że na Paschę

uwalniam wam jednego więźnia. Czy zatem chcecie, abym wam uwolnił króla żydowskiego?”

Oni zaś powtórnie zawołali: „Nie tego, lecz Barabasz!” A Barabasz był zbrojniczką.

Wówczas Piłat wziął Jezusa i kazał Go ubiczować.

Jn 18, 36-40 i 19,1 TEKSTY ŚW. JOSEMARI

Piłat mówi: "Jest taki zwyczaj, że uwalniam jednego więźnia w czasie Paschy. Którego chcecie, żebym wam uwolnił? Barabasz - czy Jezusa, zwanego Mesjaszem?" (Mt 27, 17).

Tłum, podburzony przez arcykapłanów i starszyznę, krzyczy: "Strać Tego, a uwolnij nam Barabasz" (Łk 23, 18).

Rzecz Piłat ponownie: "Cóż więc mam uczynić z Jezusem, którego nazywają Mesjaszem?" (Mt 27, 22)

„Crucifige eum”! - "Ukrzyżuj Go!" (Mk 15, 14).

Pyta ich Piłat po raz trzeci: "Cóż On złego uczynił? Nie znalazłem w Nim nic zasługującego na śmierć (Łk 23, 22). Lecz tłum jeszcze głośniej krzyczy: "Ukrzyżuj Go, ukrzyżuj Go!" (Mk 15, 14) Wtedy Piłat, chcąc uspokoić tłum, uwalnia Barabasz, a Jezusa każe ubiczować.

Przywiązany do słupa. Pokryty ranami. Rozlegają się uderzenia bicia spadającego na Jego okaleczone ciało, na Jego nieskalane ciało, które cierpi za nasze grzeszne ciała. Więcej razów... Ludzkie okrucieństwo dochodzi do zenitu. W końcu wyczerpani oprawcy odwiązują Jezusa. Ciało Chrystusa skurczone z bólu pada bezwładnie, zbite i na wpół żywe, na ziemię.

Ani ty, ani ja nie jesteśmy w stanie wydobyć z siebie głosu. Zresztą słowa są niepotrzebne. Spójrz na

Niego, przypatrz Mu się... zatrzymaj na nim wzrok. Czy po tym wszystkim... po tym wszystkim, czy będziesz jeszcze wzdragał się przed pokutą?

Różaniec Święty, druga tajemnica bolesna

Chrystus wydał samego siebie na całopalną ofiarę z miłości. I ty, uczniu Chrystusa, ty, synu szczególnie umiłowany przez Boga, ty, który zostałeś wykupiony za cenę Krzyża – również i ty winienesz być gotów do złożenia ofiary z samego siebie. Dlatego ani ty, ani ja, niezależnie od okoliczności, w jakich się znajdziemy, nie możemy postępować samolubnie, połowicznie, po filistersku, lekkomyślnie... powiedzmy szczerze i otwarcie – głupio. „Jeśli zmierzasz tylko do tego, żeby cię ludzie cenili i pragniesz być poważany i mile widziany, a nie szukasz niczego poza

przyjemnościami życia, zboczyłeś z drogi... Jedynie ci, którzy kroczą wąską, ciernistą i stromą drogą cierpień, wejdą do miasta świętych, będą tam odpoczywać i królować z Królem na wieki wieków” (Pseudo-Makary, Homiliae, 12, 5).

Jest rzeczą konieczną, abyś się zdecydował na dobrowolne niesienie krzyża. W przeciwnym razie ustami będziesz mówił, że naśladujesz Chrystusa, a twoje czyny będą temu przeczyć; w ten sposób nie dojdiesz nigdy do zażyłości z Nauczycielem, nie będziesz Go prawdziwie kochał. Raz na zawsze powinniśmy uświadomić sobie jako chrześcijanie, że nie jesteśmy Jezusowi bliscy, jeśli nie potrafimy spontanicznie wyrzec się tylu rzeczy dyktowanych przez kaprys, próżność, zachcianki lub interesy... Nie może upłynąć żaden dzień bez przyprawienia go wdziękiem i solą umartwienia. I nie myśl, że będziesz wówczas

nieszczęśliwy. Marne będzie twoje szczęście, jeżeli nie nauczysz się zwyciężać samego siebie, jeżeli miast walecznie nieść swój krzyż dopuścisz, by owładnęły tobą i przygniotły cię twoje namiętności i zachcianki.

Przyjaciele Boga, 129

Jakie znaczenie mają nasze potknięcia, skoro wraz z bólem upadku, uderzenia odnajdujemy siłę, która pozwala nam się znów wyprostować i iść dalej z nowym zapalem? Nie zapominajcie mi, że świętym nie jest ten, kto nigdy nie upada, ale ten, kto zawsze się podnosi, z pokorą i świętym uporem. W Księdze Przysłów jest napisane, że prawy siedmiokroć upadnie i powstanie. Dlatego, ty i ja, biedne stworzenia, nie powinniśmy się dziwić ani tracić ducha na widok naszej nędzy, naszych potknięć, bo przecież będziemy mogli iść dalej,

jeśli szukać będziemy siły w Tym, który nam przyobiecał: Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię (Mt 11, 28). Dzięki Ci, Panie, „quia tu es, Deus, fortitudo mea”, gdyż Ty, zawsze tylko Ty, mój Boże, byłeś mi siłą, ucieczką, oparciem.

Jeśli rzeczywiście chcesz dokonać postępu w życiu wewnętrznym, to bądź pokorny. Szukaj wytrwale i ufnie pomocy Pana i Jego błogosławionej Matki, która jest również twoją Matką. Choćby nawet jeszcze nie zagojone rany po niedawnym potknięciu tak bardzo bolały, w pokoju ducha, całkiem spokojnie obejmij ponownie krzyż i powiedz: Panie, z Twoją pomocą będę walczył o to, by nie stanąć w miejscu; wiernie opowiem na Twoje wezwanie, nie mogą mnie przerażać ani strome drogi, ani pozorna monotonia codziennej pracy, ani

przydrożne osty czy kamienie. Wiem o Twoim miłosierdziu, a także o tym, że przy końcu mojej drogi znajdę wieczne szczęście, radość i miłość po wieczne czasy.

Przyjaciele Boga, 131

pdf | dokument generowany
automatycznie z <https://opusdei.org/pl-pl/article/biczowanie-pana-jezusa/>
(01-04-2026)